

BARTŁOMIEJ JAROCHA, CZŁONEK ZARZĄDU I DY- REKTOR INWESTYCYJNY W CHORZOWSKO-ŚWIĘTO- CHŁOWICKIM PRZEDSIĘ- BIORSTWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI

Unijne dotacje na przedsięwzięcia ekologiczne są obciążone precyzyjnymi procedurami. Obecnie jesteśmy w trakcie ich rozliczania, podczas szeregu kontroli. Krajowe instytucje potwierdzają, że działamy zgodnie z wytycznymi, zobaczymy, jak oceni to komisja końcowa.

Pieniądze z unijnych funduszy dały nam jakiegoś wielkiego „kopa”. Gdyby nie to dofinansowanie do projektu, nie wiem, czy nasze przedsiębiorstwo podjęłoby się takiej inwestycji, jak modernizacja oczyszczalni czy przykrywanie Rawy.

Jednak takiego samego „kopa” dostały też przedsiębiorstwa budowlane i dlatego tak w pierwszym okresie trwania inwestycji poszły w górę ceny usług. Projekt pierwotnie miał kosztować 32 miliony euro, a będzie kosztować 55 milionów euro i przez to praktycznie poziom dofinansowania spadł.

Trzeba było zrealizować te projekty, bo inaczej musielibyśmy oddawać pozyskane pieniądze i trzeba by było na te zadania znaleźć inne źródła



finansowania.

I tu jest właśnie clou unijnych środków: dzięki nim w ogóle zaczęto rozmawiać o ekologii.

Drugą jednak rzeczą, o jakiej musimy pamiętać, jest i to, że wszystko, co przedsiębiorstwa wodne i kanalizacyjne robią, wpływa na cenę wody i ścieków.

Jednak im wyższa będzie świadomość ekologiczna społeczeństwa, tym niższe będą opłaty - ale my w tym względzie nadrabiamy zaległości z jakichś 50 lat.

Sporo czasu zabierze też oczyszczenie stawu Kalina. Właścicielem stawu jest gmina Świętochłowice, ale hałda, która odpowiada za zanieczyszczenie stawu, leży na terenie gminy Chorzów. Najdroższa będzie utylizacja zanieczyszczeń z dna. Dlatego też rewitalizacja może kosztować od 30 do 40 mln zł. *MO*